

Niezniszczalny mur

Dzień czuwania zachęca nas do zastanowienia się nad tym, jak tworzymy dom, w którym każdy z nas wnosi niezbędną i niezastąpioną wartość. Wszyscy mamy wyjątkowe zdolności, które mogą przyczynić się do uszczęśliwiania innych.

09-04-2025

Nie jest niczym niezwykłym, że podróżując po jakimś kraju i zwiedzając jego najbardziej znane zabytki, natrafiamy na jakąś wspaniałą kamienną budowlę.

Jesteśmy zdumieni, przytłoczeni wiekami - czy tysiącleciami - które widziały te zabytki. Być może wymagały one trochę renowacji, ale niewiele jak na swój wiek. Niektóre z nich budowano bez żadnej zaprawy czy cementu; aby połączyć kamienne bloki ze sobą wystarczy nacisk jednych kamieni na drugie.

Dzieci tego samego Ojca

Kiedy patrzymy na te zabytki, przychodzi nam na myśl cytat z Księgi Przysłów: *Brat, któremu pomaga brat, jest miejscem wysokim i mocnym, silnym jak mur królewski* (Prz 18,19); jest jak jeden z tych kamiennych murów, który oparł się naporowi wrogich wojsk, niespokojnym czasom i upływowi lat. Mur wciąż stoi: twardy, odporny i zwarty.

Jesteśmy jak te kamienie. A jeśli oprzemy się na sobie nawzajem, Dzieło będzie jak mocne miasto:

Stawiam cię dzisiaj jako miasto warowne, żelazną kolumnę i mur z brązu (Jr 1,18). Miłość, która nas jednoczy - przypomina nam Ojciec - jest tą samą miłością, która łączy Dzieło[1]. Można zatem powiedzieć, że w pewien sposób jedność w Opus Dei - aspekt zasadniczy i dominująca pasja, zależy od naszego życia. To jest coś, czego bł. Guadalupe osobiście doświadczyła i pisała do św. Josemaríi: „Ja sama jestem Dziełem i nie mogłabym już żyć inaczej. Co za radość czuć to tak jasno i stale, od pierwszego dnia i coraz mocniej!” [2].

Troszczymy się o innych członków Dzieła, ponieważ są oni naszymi braćmi i siostrami. Zjednoczeni nadprzyrodzonymi więzami, silniejszymi niż więzy krwi, budujemy Opus Dei. To znaczy, że pomagamy sobie nawzajem, aby być świętymi i apostołami. Ale braterstwo nie jest tylko jeszcze jednym zadaniem do wykonania

wśród innych, jak praca czy normy pobożności; jest rzeczywistością, która ożywia nasz dzień. Żyjemy, modlimy się, cieszymy się i cierpimy wiedząc, że jesteśmy dziećmi tego samego Ojca, a zatem braćmi i siostrami między sobą: *Synostwo Boże jest obecne we wszystkich myślach, we wszystkich pragnieniach, we wszystkich uczuciach (Przyjaciele Boga, 146) . I to braterstwo z konieczności rozszerza się we wspólnocie»*[3].

Miłosna czujność

Dzień czuwania pomaga nam pragnąć wzmacniać to otoczone murem miasto. Ks. José Luis Múzquiz wspomina moment, w którym po raz pierwszy usłyszał o tym zwyczaju. Podczas medytacji w Diego de León, około 1942 roku, św. Josemaría, nawiązując do braterskiej czujności, jaką trzeba zachować w Dziele, „powtórzył słowa Pisma Świętego:

Custos, quid de nocte? (Iz 21,11). I tak zaczęliśmy żyć tym zwyczajem, który nakazuje nam być "na warcie" jeden dzień w tygodniu, starając się żyć duchem braterstwa w sposób bardziej wyrafinowany”.

To zdanie z Pisma Świętego zainspirowało naszego Założyciela, gdy pisał ten punkt w *Bruździe*:
Custos, quid de nocte! — Stróžu, czuwasz! Oby stało się twoim zwyczajem mieć w tygodniu swój „dzień czuwania”, w którym będziesz się bardziej poświęcać, dbać z większą miłością i uwagą o każdy szczegół, więcej się modlić i umartwiać [4]. Jeśli wrócimy do przykładu ufortyfikowanych miast, łatwo jest sobie wyobrazić żołnierzy na warcie chodzących po murach w górę i w dół. Ich praca jest ważna. Jeśli oni czuwają, ich bracia wewnątrz miasta są bezpieczni, mogą żyć w pokoju: wiedzą, że wróg nie będzie w stanie

wejść. Miasto jest dobrze strzeżone przez wartowników.

Typowe dla każdej rodziny jest to, że każdy zajmuje się domem. Każdy robi to na swój własny sposób. Ojciec i matka dzielą się pewnymi zadaniami, a jednocześnie wiedzą, jak powierzyć inne swoim dzieciom, zwłaszcza starszym. A kiedy ktoś z rodziny jest szczególnie potrzebujący, uzgadniają między sobą obowiązki, aby zapewnić mu opiekę i towarzystwo przez cały czas.

Dzień czuwania zachęca nas do zastanowienia się nad tym, *jak tworzymy dom*, ponieważ *każdy z nas wnosi doń niezbędną i niezastąpioną wartość*. Wszyscy mamy wyjątkowe zdolności, które mogą przyczynić się do uszczęśliwiania innych. Dzięki naszym talentom i sposobowi bycia możemy pomóc naszym braciom i siostram w kroczeniu drogą świętości. Nie chodzi tylko o to, aby

zrobić coś konkretnego w tym dniu, ale o to, aby żyć wtedy z sercem przemienionym przez uczucia i miłość Pana. Jak przy pewnej okazji mówił św. Josemaría: *nie bójcie się kochać szlachetnie, jak święci. Bardzo się kochacie: nie wstydźcie się mieć serca. Nie wystarczy, że sami siebie tolerujemy. To mało. Oficjalna, chłodna miłość nie wystarczy. Czułość, ludzka i nadprzyrodzona. Musimy rozpalić miłość Chrystusa do ludzi, do Jego Matki, do apostołów, do Łazarza. Kiedy ktoś odczuwa ból, wszyscy bądźmy razem z nim, by cierpieć ten sam ból. A jeśli ktoś jest radosny, radujmy się z nim wszyscy*[5].

Źródło słodkiej wody

Każdy z nas jest powołany do budowania relacji. Nasze szczęście nie zależy tak bardzo od sukcesów, które możemy osiągnąć, czy dóbr, które możemy zebrać, ale od

sposobu, w jaki - jak Jezus Chrystus -
umiemy kochać i dawać siebie
innym. Chrześcijanin jest wezwany
do wyjścia poza siebie i nawiązania
głębokich i trwałych więzi z braćmi i
siostrami. Prawdziwe braterstwo to
takie, „które umie spoglądać na
świętą wielkość bliźniego, które
potrafi odkryć Boga w każdym
człowieku i znosić uciążliwości życia
razem, trzymając się miłości Bożej,
umiejące otworzyć serce na miłość
Bożą, by szukać szczęścia innych, tak
jak szuka go ich dobry Ojciec»[6].

Kiedy żyjemy zgodnie z tą
chrześcijańską logiką wyciągania
ręki do innych i szukania ich dobra,
poszerzamy nasz wewnętrzny świat,
aby dzielić się i przyjmować dary
Boże: pozwala nam to być tym
źródłem, które daje świeżą wodę
naszym braciom i siostram. Dlatego
to, czym możemy żyć w dniu
czuwania, będzie ukierunkowane na
pielęgnowanie tych relacji, na

wychodzenie na spotkanie innych i odkrywanie w nich oblicza Jezusa.

W tym dniu każdy będzie starał się prosić Boga za swoich braci i siostry: będzie dbał o praktykowanie norm i zwyczajów; będzie się starał zintensyfikować swój zwyczajowy kontakt z Bogiem, poświęci więcej czasu na modlitwę, doda jakieś szczególne umartwienie. To zaangażowanie może często wyrażać się w rzeczywistości, którą proponuje nam dany dzień: w praktykach pobożności, które już wykonujemy - i które możemy nieco wydłużyć - lub w innych specyficznych staraniach, które są dla nas dobre w danym dniu, w ofiarowaniu zmagających życia rodzinnego lub zawodowego, w umartwieniach, które ułatwiają praktykowanie miłości, itd. Krótko mówiąc, konkretne sposoby przeżywania tego zwyczaju - który nie jest kwestią ilości - są sposobami przebudzenia, przypomnienia nam o

czymś, co już staramy się przeżywać w sposób zwyczajny: mieć naszych braci w sercu i w głowie. I właśnie w tym obszarze możemy upatrywać kreatywności i pomysłowości dzieci Bożych.

To doprowadzi nas do uczestniczenia w radościach i cierpieniach naszych braci. Podczas naszych spotkań wielokrotnie słyszeliśmy o naszych troskach i nadziejach: projektach apostolskich i formacyjnych, wiadomościach o pracy lub rodzinie tych, którzy są w domu... Jeśli będziemy uważni i będziemy mieli serce otwarte na sprawy innych, będziemy umieli znaleźć we wszystkim powód do naszej odpowiedzi na łaskę. Dzień czuwania uświadamia nam to wszystko i przekształca w impuls do życia wewnętrznego: *nieustannie dziękujemy Bogu za was wszystkich, zachowując was w naszych modlitwach. Stale pamiętamy przed*

*Bogiem i Ojcem naszym o waszej
mocnej wierze, o waszej wytrwałej
miłości i o waszej stałej nadziei w
Panu naszym Jezusie Chrystusie (1 Tes
1,2-3). Wiara, nadzieja i miłość
naszych braci i siostr są w jakiś
sposób w naszych rękach!*

* * *

Zobacz, że Kościół Święty jest jak
wielka armia w porządku bojowym.
A ty, w ramach tej armii, bronisz
„frontu”, na którym są ataki, walki i
kontrataki. Rozumiesz? To
usposobienie, w miarę zbliżania się
do Boga, będzie cię skłaniać do
przekształcania dni, jeden po
drugim, w dni czuwania[7]. W
rzeczywistości duch, w którym
przeżywamy ten zwyczaj, nie jest
czymś przypadkowym i
przeznaczonym tylko na ten dzień,
ale ma na celu stopniowe
kształtowanie naszej egzystencji, aby
była ona coraz bardziej zakorzeniona

w miłości Pana. Jesteśmy powołani, aby być tą lampą, która oświećla każdy kąt, solą, która wie, jak zniknąć, aby życie rodzinne było smaczne. I tak, *będziemy więc żyć, aby łatwiej nam było służyć duszom, które oddają się Bogu*[8].

[1] Fernando Ocáriz, *List pasterski*, 1 XI 2019, 14.

[2] Bł. Guadalupe Ortiz de Landázuri, *Listy do świętego*, list z 28 V 1959.

[3] Fernando Ocáriz, *List pasterski*, 28 X 2020, 3.

[4] *Bruzda*, 960.

[5] *Crónica*, styczeń 1966, s. 12.

[6] Franciszek, *Adhortacja apostolska Evangelii Gaudium*, 92.

[7] *Crónica*, styczeń 1966, s. 12.

^[8] Św. Josemaría, *List*, w: *Crónica*,
sierpień 1955, s. 65.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/mur-nie-
do-przebycia/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/mur-nie-do-przebycia/) (05-08-2025)